

Temat: Chciałabym znaleźć kwiat paproci.

## „Marzenie spełnione we śnie“

Czasami człowiek pragnie stać się niewidzialnym... Rzadko zdarza mi się marzyć o posiadaniu nadprzyrodzonych zdolności, ale miałam naprawdę ciężki dzień. Zaraz po powrocie do domu po zajęciach z aikido padłam na kanapę i zasnęłam, marząc o odnalezieniu legendarnego kwiatu paproci.

Nie wiadomo jak i kiedy, znalazłam się w lesie. Coś nakazywało mi iść przed siebie. Wśród płataniny liści, gałęzi, konarów i krzaków zobaczyłam nagle coś na kształt brokatowej figurki oświetlanej przez mocne światło. Blask przybierał na sile. W pewnym momencie wręcz wybuchł i równie szybko zgasł. Podeszłam niepewnie do nieznanego obiektu, który jeszcze nieznacznie się jarzył. Był to jakby zwęglony biały kwiat, ale taki, jakiego w życiu jeszcze nie widziałam (co wydawało mi się dziwne, bo od szóstego roku życia miałam botaniczną obsesję i znałam naprawdę dużo gatunków roślin i wiedziałam, jak wyglądają o różnych porach roku). Nagle dotarło do mnie, że otaczały mnie jedynie paprocie, a to co leżało u moich stóp, było spełnieniem moich marzeń (albo żądań). Mimo iż wcześniej wielokrotnie wyobrażałam sobie, jak to jest być niewidzialną, teraz, gdy miałam możliwość stać się niewidoczną dla otoczenia, zawahałam się... Doszłam jednak do wniosku, że czar kwiatu działa w dwie strony, więc będę mogła stać się na powrót widzialna.

Kiedy ujęłam znalezisko w dłoń, wszystko stało się nagle jasne i wyraźne (po lesie wędrowałam nocą). Przeniosłam się do domu mojej znenawidzonej „koleżanki“.

Pomyślałam, że kwiat sam spełnia moje podświadome marzenia.

Zastałam ją wysyłającą wiadomości z groźbami na „naszej-klasie“. Uśmiechnęłam się w duchu i odłączyłam jej kabel z zasilaniem od komputera. Wzdrygnęła się. Położyłam jej rękę na ramieniu i zaczęłam mówić dziecięcym głosem (zauważyłam, że kwiat dawał mi możliwość naśladowania różnych głosów):

– Witaj, nazywam się Kubuś, mam 4 lata. Widzę daty śmierci, kiedy spojrzę ludziom w oczy. U ciebie to 06.12.2009. To dzisiaj, prawda? Do tego dziś są Mikołajki! Nie jest to raczej twój wymarzony prezent, prawda? No trudno, zawsze jest mi źle, kiedy muszę coś takiego komuś powiedzieć... Ale ty to chyba lubisz? Ciągle rozsyłasz po sieci wiadomości takie jak ta, którą ci właśnie przekazałam. Zabawny zbieg okoliczności...

Miała tak szeroko otwarte oczy, iż miałam wrażenie, że zaraz wypadną jej z oczodołów. Odplaciłam jej pięknym za nadobne – kiedy miałam cztery lata, ona straszyla mnie tak samo.

Czym prędzej chwyciłam za kwiat, żeby przenieść się do następnego celu i nie zdradzić się przed nią atakiem śmiechu. Pod koniec swojej przykrej przemowy ledwo panowałam nad głosem, tak łaskotało mnie w gardle od tłumienia chichotu.

Znalazłam się w domu mojej przyjaciółki. Poczekłam, aż będzie sama i się z nią przywitałam. Przeraziła się, ale zaraz doszła do siebie. Przez dobre półtorej godziny robiłyśmy najróżniejsze rzeczy, wykorzystując przy tym fakt, że jestem niewidzialna. Śmiałyśmy się tak, że chryпка miała dokuczać mi przez tydzień...

Poczułam jak tą sielankę rozrywa dziki krzyk. Otworzyłam oczy i dotarła do mnie smutna prawda – to był tylko sen. Moje marzenie znów stało się tylko marzeniem... A ten odgłos okazał się być dzwonkiem w komórce, ustawionym specjalnie na wypadek, gdyby dzwoniła do mnie moja znenawidzona „koleżanka“...